

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

poniedziałek

18 lipca

1949 r.

Rok V

Nr 195

(1459)



POWIEŚĆ GUY de MAUPASSANTA

„KOCHANECZEK“

na str. 2



Jeden z najlepszych tenisistów świata Tad. Schroeder

ODPOWIEDŹ LUBELSZCZYZNY NA „CUDOWNĄ” DYWERSJĘ

LUBLIN, 17.7 (PAP). — Dnia 17 lipca już od wczesnych godzin rannych napływały do Lublina masy robotników, chłopów i inteligencji pracującej, aby zaprotęstować przeciwko wrogiej Państwu Ludowemu działalności reakcyjnej części kleru. Ogromny Plac Litewski wypełniał się coraz szczelniej ludźmi, przybijającymi ze sztandarami narodowymi, sztandarami czerwonymi i zielonymi SL.

Przybijający niosą niezliczone transparenty, głoszące m. in.: „Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła do walki z rządem ludowym“, „Kościół dla modlitwy, a nie dla polityki“, „Lublin nie będzie ciemnogrodem“, „Żądamy ukarania przez sąd winnych wypadków lubelskich“.

Na zgromadzenie przybijają: — przedstawiciel rządu — wicemin. administracji publicznej JAN IZYDOR-CZYK, przedstawiciele władz z przewodniczącym WRN ob. CZUGAŁA i wojewodą lubelskim ob. DĄBKIEM na czele, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Obok nich na trybunie zajmuje miejsce TEODOR RABCZUK — ojciec tragicznej ofiary rozfanatyzowanego tłumu — HELENY i ciotka zmarłej — ANTONINA LITWINIUK, która po śmierci matki przez 16 lat wychowywała Helenę.

Gdy przewodniczący WRN Czugała zagaja zgromadzenie, na wielkim placu wibnieje morze głów ponad 25 tys. zgromadzonych.

Niemilknięcymi oklaskami przyjmują obecni wstępującego na trybunę przedstawiciela rządu — wicemin. administracji publicznej — p. Izydorczyka.

Rozbrzmiewają okrzyki na cześć Polski Ludowej, na cześć prezydenta RP Bieruta, na cześć Rządu Ludowego. Zgromadzone tłumy śpiewają hymn narodowy.

Słowa przemówienia wicemin. Izy-

Oto cały Churchill

LONDYN, 17.7. (PAP). — Agencja Reuters donosi, że Churchill zaofiarował 25 funtów szterlingów na fundusz, który ma zapewnić udział adwokata brytyjskiego w obronie b. marszałka hitlerowskiego von Mansteina, stojącego przed sądem w następnym miesiącu za swe zbrodnie wojenne. Wśród innych ofiarodawców figurują m. in. lord Bridgeman i baron de Lisle and Dudley. Zbiórka środków na ten fundusz poprzędził apel niemieckiego obrońcy Mansteina ogłoszony w dzienniku „Times“.

Na lubelskim szlaku

(Telefonem od specjalnego wystannika)

CHELM, 17.7. „Cudowny szlak“ prowadzi do Chełma, gdzie się również miał „cud“ wydarzyć, jak opowiadało mi w Lublinie. Oto co stwierdziłam na miejscu, w Chełmie, w rozmowie z parafianami.

— Ano, ludzie zaczęli mówić, że w kościele stał się cud. Zeszło się sporo osób, ale ksiądz proboszcz wyszedł i powiedział: moi mili, żadnego cudu nie ma, rozejście się.

Tak postąpił ks. proboszcz Stanisławski w Chełmie.

Dziwne, że opinia publiczna nie zwróciła dotychczas uwagi na fakt, iż nie tylko w Lublinie, ale również i w Chełmie (wiec w pierwszych siedzibach władzy ludowej) usiłowano wywołać psychozę „cudów“. Ma to chyba pewną wymowę. Cała ta akcja — w formie „cudowna“, a w treści polityczna, szła po dwu torach, po chełmskim i lubelskim i właśnie w okresie, kiedy rozpoczęto przygotowania do święta Odrodzenia, które jest związane z nazwami tych miast.

Swoją wyraźną wymowę ma fakt, iż nie istniała koncepcja „izolowa-

niczka wywołują raz po raz potężne okrzyki protestu przeciwko winnym gorszącym zjawiskom. Gdy mówca przypomina okoliczności śmierci Heleny Rabczuk, podają okrzyki: „Żądamy ukarania winnych“. Tłum skanduje: „kary“, „kary“!

Z eburzeniem przyjmują zgromadzeni słowa mówcy o przemówieniu, wygłoszonym z Watykanu do Niemców w języku niemieckim. Zrywają się jednocześnie w różnych miejscach okrzyki: „Hańba“. Potężnie brzmi okrzyk „Precz z agentami imperializmu“.

(Przemówienie wicemin. Izydorczyka na str. 2).

Nadużycie wiary i Kościoła Z rezolucji wiecu w Lublinie

Zebrani na wiecu w Lublinie dn. 17.7. 49 uchwalili rezolucję, w której czytamy m. inn.:

W Polsce Ludowej nie ma walki z religią, panuje pełna swoboda wierzeń religijnych i sumienia. Nikomu w Polsce nie zabrania się wierzyć w Boga, modlić się i chodzić do kościoła, chrzczyć dzieci, czcić obrazy święte, uczestniczyć w procesjach Bożego Ciała. Księża polscy mają pełną swobodę nauczania dzieci religii, spełniania swobodnie wszystkich obowiązków kapłańskich. Rząd Ludowy wielokrotnie oświadczył i dziś jasno potwierdza, że zapewnia on swobodę wiary i praktyk religijnych.

Ale swoboda wiary nie może być nadużywana dla rozpętania zająć w rodzaju lubelskich, dla zamieniania tej wiary w narzędzie politycznej akcji rodzimego i obcego wstępczństwa przeciwko Polsce Ludowej.

Zebrani domagają się kategorycznie od hierarchii kościelnej zaprzestania wicherzycielskiej roboty przeciwko Państwu Ludowemu i uregulowanie stosunków z Państwem na podstawie deklaracji rządowej.

Rewia potęgi lotnictwa ZSRR

MOSKWA, 17.7. (PAP). Już we wczesnych godzinach rannych dnia 17 bm. niezwykle ożywienie zapanowało na odświętnie przybranych, tonących w promieniach słońca lipcowego ulicach stolicy ZSRR. Dziesiątki tysięcy osób, sznury pojazdów zdążyły przez wielką ostatnio zbudowaną magistralę na lotnisko w Tuszynie na tegoroczną tradycyjną rewie floty powietrznej ZSRR.

Odbyła się rewia lotnictwa wojskowego, którą dowodził generał lotnictwa Wasyl Stalin. Rozpoczęła się ona pokazem wojskowych samolotów odrzutowych. Nad lotniskiem ukazały się myśliwce odrzutowe najróżniejszych konstrukcji. Błyskawiczna szybkość tych aparatów sprawiała oszalamiające wrażenie. Dopiero po pewnym czasie widzowie przyzwyczaili się do zdużenia akustycznego - optycznych, wywołanych tym, że warkot motoru dochodził do uszu dopiero wówczas, kiedy samoloty odrzutowe znajdowały się już na drugim krańcu lotniska.

Bezprzykładne loty samolotów odrzutowych, dokonywane w grupach liczących po 3, 5 i 9 aparatów, stanowiły szczyt mistrzostwa lotniczego.

Pius XII do Niemców po niemiecku

BERLIN, 17.7. (PAP). — Papież przemawiał w niedzielę rano przez radio do katolików niemieckich zebranych w liczbie 30 tysięcy w brytyjskim sektorze Berlina.

Na początku swego przemówienia Papież mówił o ciosach losu, jakich doznał Berlin, ciosach, „dających się porównać do okropności Apokalipsy“. Wspomina rok 1926, kiedy przemawiał do katolików berlińskich na temat „prawdziwie gigantycznego wzrostu Berlina i rozwijającej się w najwyższym stopniu jego kultury materialnej“.

„Dziś — mówi Papież — mamy przed oczyma miasto ruin“.

W dalszej części swego przemówienia Papież mówi o postawie katolików i kleru niemieckiego, po czym przechodzi do rozważań na temat losów narodu niemieckiego. „Przyszłość wasza — oświadczył Papież — wciąż jeszcze osłonięta jest mgłą.“

Pojmijcie jednak, że leży ona w ręku Boga i zawierze mu mocno“.

W zakończeniu swego przemówienia Papież udzielił błogosławieństwa apostołskiemu całemu narodowi niemieckiemu.

i echo jego mowy

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyło się w Berlinie zebranie przeszło 3 tysięcy „uchodźców“ — jak wyraża się prasa sektorów zachodnich miasta — przepędzonych z Prus Wschodnich i z Pomorza po objęciu tych obszarów przez administrację radziecką i polską“.

Domagali się oni ponownego welenia tych obszarów do Niemiec.

W imieniu uchodźców przemawiał niejaki dr Linus Kather (chrześcijański demokrat).

Oświadczył on m. in., że „80 milionów Niemców nie może żyć na obszarze mniejszym, niż ten, który pozwolono zająć 18 milionom Polaków“!

Przemawiał również zastępca burmistrza zachodniego Berlina — Friedensburg, uzalając się na rzekomą „krzywdę“ wyrządzoną „uchodźcom“.

Zebranie przyjęło rezolucję w duchu powyższych wywodów.

PLOTKI I ZAJŚCIA LUBELSKIE ? W jakim celu i w czym interesie ?

Przemówienie wiceministra Izydorczyka

Na wstępie swego przemówienia wygłoszonego na wiecu w Lublinie Przedstawiciel Rządu RP, wiceminister administracji publicznej Jan Izydorczyk przypomniał zebranym obraz katedry lubelskiej i placu przed katedrą przed kilkoma dniami, 13 lipca, rozfanatyzowany tłum zdeptał na śmierć — 20-letnią wiejską dziewczynę — Helenę Rabczuk i okaleczył 19 innych osób, przeważnie kobiety. „W imię czego, zginęła Helena Rabczuk, a kilkanaście osób odniosło rany? — zapytuje wicemin. Izydorczyk. Dlaczego oderwano od pracy w najgorętszy żniwny czas tysiące, może nawet dziesiątki tysięcy ludzi?”

Odpowiadają nam: „cud”. Ale wszyscy wiemy, że w katedrze lubelskiej żadnego cudu nie było — przecież nawet sam ks. biskup Kalwa w swym liście pasterskim, choć spóźnionym i wykretnym musi przyznać, że niczego nadprzyrodzonego

**KUPON
KONKURSOWY (8)**

Czyje to ręce?



Odpowiedź:

imię i nazwisko

Adres

nie stwierdzono, czyli że żadnego cudu nie było. Cały krzyk o rzekomym cudzie był pospolitym oszustwem.

„Cudu” nie było. Ale propaganda o cudzie była prowadzona i to na szeroką masową skalę.

W związku z tym powstaje pytanie: kto, w jakim celu i w jakim interesie wykorzystał wizerzenia religijne ludzi prostych dla brudnych celów, kto rozniósł plotkę o rzekomym „cudzie”?

Sprawcą i organizatorem „cudów” lubelskich powiedział z naciskiem wicemin. — jest pewna część reakcyjnego kleru, działająca do spółki z różnymi ludźmi, wrogimi państwu polskiemu i władzy ludowej.

„Szum wokół lubelskich „cudów” — mówił dalej wiceminister Izydorczyk, został podniesiony właśnie teraz, w przededniu piętej rocznicy Odrodzenia Polski i powstania władzy ludowej.

Właśnie wtedy, kiedy klasa robotnicza wyteżała swe siły, w ofiarnym trudzie, ażeby zwycięsko i przedterminowo wykonać plan trzyletni, kiedy wieś nasza przystąpiła do zebrania obfitego urodzaju, kiedy cały kraj tętnił wyteżoną twórczą pracą, reakcyjny odłam duchowieństwa usiłuje przez gorzącą i oszukańczą akcję podważyć jedność mas pracujących i posłać w kraj zamęt.

W ciągu 5 lat władza ludowa wykonała zapowiedzi Manifestu Lipcowego.

Te wielkie zdobycze osiągnęliśmy dzięki temu, że byliśmy zjednoczeni wokół władzy ludowej, wokół rządu ludowego, wokół klasy robotniczej, dzięki temu, że nie czyniliśmy i nie czynimy podziału na ludzi wierzących i niewierzących, ludzi broniących religii i zwalczających religię.

Nasza jedność — jedność patriotów i budowniczych Polski Ludowej — oto co kole w oczy wrogów naszego kraju.

Właśnie dzisiaj przez radio watykańskie przemawiał będzie papież do swych niemieckich wiernych. Będzie przemawiał do niemieckiego duchowieństwa i do tych niemieckich biskupów, którzy, przebywając w Niemczech na terytorium angielskiej i amerykańskiej okupacji,

Sport z ostatniej chwili

BIAŁYSTOK (tel. wł.). Mecz białostki, rozegrany wczoraj w Białymstoku między reprezentacjami związków zawodowych Francji i Polski zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Francuzów 9:7.

wciąż jeszcze z błogosławieństwa papieskiego uważają siebie za pasterzy diecezji Breslau, tj. naszego Wrocławia, diecezji Danzing, tj. naszego Gdańska i diecezji Ermland, tj. naszej Warmii, tych samych niemieckich wiernych, którym papież życzył powrotu na nasze Ziemie Zachodnie w niedawnym swym liście do biskupów niemieckich. Pius XII będzie dzisiaj mówił do swych niemieckich wiernych w ich własnym języku, po niemiecku, nie po łacinie, jak zwykle przemawia do swych polskich czy innych słowiańskich owieczek.

W tym fakcie jest wymowa symbolu.

Bo po niemiecku, do niemieckich antypolskich szowinistów przemawia nie tylko papież Pius XII. Przemawiają do nich tak samo przedstawiciele najbardziej skrajnych grup anglo-amerykańskich podległych wojennych, tych co właśnie na niedobitkach SS i SA operują swe nadzieje na nową wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Pomyśleć o tym chwilę — mówi dalej wicemin. Izydorczyk — a łatwo zrozumiecie ślepy związek między tymi, co mówią w świecie dzisiejszym nie tylko po niemiecku, lecz również po hitlerowsku, tymi — co chcą w Polsce walk bratobójczych, chcą w Polsce wojny religijnej, chcą rozbić naród polski na wierzących i niewierzących — i ludźmi, którzy byli organizatorami i inspiratorami lubelskich „cudów”.

Spróbujmy nam może powiedzieć: Tu chodzi o sprawy religijne a nie o sprawy polityczne.

Mówmy jasno i wyraźnie: Władza ludowa szanuje uczucia religijne. Nie walczymy z religią i przestrzegamy wolności wierzeń religijnych i sumienia. Rząd ludowy dał temu jasny wyraz w swoim oświadczeniu i w swojej praktyce codziennej.

Nikom w Polsce nie zabrania się wchodzić do kościoła, modlić się i chodzić do kościoła, chrzczyć dzieci, czyścić obrazy święte, uczestniczyć w procesjach Bożego Ciała.

Nikom w Polsce nie zabrania się użyć dzieł religii i spełniać swobodnie obowiązki kapłańskie.

Przecież zebrałiśmy się w mieście, gdzie działa Katolicki Uniwersytet Lubelski, seminarium duchowne i szereg zakonów, gdzie odbywuje się katedra, ta sama, której nadużyto do zaaranżowania rzekomego „cudu”.

Przecież każdy wie, że w Warszawie, obok gmachów trasy W — Z wznosi się odbudowany gmach Katedry Świętojańskiej. Przecież każ-

dy wie, że w wielu innych miastach Polski przy pomocy państwa odbudowuje się kościoły i gmachy, należące do kościoła.

Rząd ludowy wielokrotnie oświadczył i dziś jasno potwierdza, że zapewnia on swobodę wiary i praktyk religijnych. Nikomu nie wolno obrażać uczuć wierzących, ani naruszać symbolów wiary, krzyżów czy figur świętych. Ale zarazem trzeba stwierdzić, że rząd nie dopuści, aby w kościołach zamiast modłów i kazań wygłaszano podburzające mowy polityczne, aby zamiast kultu religijnego organizowano szalbierskie i wygrywano clemnotę w celu przeciwstawienia wiernych Państwu Ludowemu.

To, czego świadkami jesteśmy, to co się dzieje teraz na naszych oczach, to co robi część kleru w kraju i Lublinie, nie ma nic wspólnego z wiarą katolicką.

Wicemin. Izydorczyk przypomniał znane z ostatnich procesów nazwiska księży: Farysia i Fertaka, uczestników w bandzie rabunkowej ks. Gurgacza i współpracę ks. Piwowarczyka z Doboszyńskim. Mówca wspominał również o pogromie w Sulejowie, gdzie ks. Opasiewicz podburzył sfanatyzowany tłum przeciw studentom, przeprowadzającym badania naukowe.

Wskazując na wroga działalność tych księży wicemin. Izydorczyk zaznaczał, że ten odłam reakcyjnego duchowieństwa, do którego należą wymienieni księża, nie tylko nie cofa się przed wykorzystywa-

niem religii dla celów politycznych, ale w szalbierski sposób wyszukuje nastroje i uczucia religijne tysięcy prostych i niewinnych ludzi, zeruje na tych uczuciach i usiłuje je skierować przeciw Państwu Ludowemu.

Dziełem tych właśnie ludzi był „cud” lubelski — stwierdził wicemin. Izydorczyk. Dlatego to dygnita rze kościelni choć wiedzieli, że żadnego „cudu” nie było, nie zrobili nic, aby powstrzymać „pielgrzymkę” ale przeciwnie: jak na posmiewisko zorganizowali straż i udekorowali ją w opaski, utrzymane w papieskich kolorach. Dlatego komunikat biskupa lubelskiego, demontujący rzekomy „cud” wydany został tak późno i sformułowany jest tak wykretnie, że teraz jeszcze ks. biskup Kalwa twierdzi, jakoby zajścia lubelskie „budziły i pogłębiały wiarę” tak, jakby kiedykolwiek oszustwo mogło przyczynić się do wzburzenia wiary, a śmierć niewinnej dziewczyny mogła tę wiarę pogłębiać.

Podkreślając, że to co robi w tej chwili część kleru w kraju i w Lublinie nie ma nic wspólnego z wiarą katolicką wicemin. Izydorczyk powiedział:

„To jest demonstracja przeciwko władzy ludowej, to jest próba wywołania zamętu i oderwania ludzi od codziennej twórczej pracy, to jest próba cofnięcia nas do mroków średniowiecza.

Nie potępiamy w czambuł wszystkich księży. Ceniemy księży patriotów, wiemy, że jest wielu takich.

Nie czyniliśmy i nie czynimy podziału na ludzi wierzących i niewierzących, na ludzi broniących religii i zwalczających religię. Powtarzamy: nie ma i nie będzie takiego podziału w narodzie polskim.

Jest natomiast podział na tych, co ofiarnie Polskę budują w codziennym trudzie i znoju, nie szcędzą sił i tych, co chcieliby pasożytować na cudzej pracy i przeszkodzić w budownictwie sprawiedliwego ustroju, siły i wielkości naszej Ojczyzny.

B. P.

ALEKS CZARYSKI
INŻYNIER

Zmarł dnia 16.7.1949 r. przeżywszy lat 47
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lipca br. o godz. 15,30
z Domu Przedpogrzebowego na Cmentarzu Żydowskim.

ŻONA, BRAT i RODZINA

Guy de Maupassant

»KOCHANIECZEK«

(„BEL-AMI“)

Tłumaczyła — Aniela Mikucka

Duroy wzruszył ramionami: „Po prostu zdycham z głodu. Po skończeniu mojej służby chciałem tu przyjechać, żeby... żeby zrobić majątek, a właściwie, żeby mieszkać w Paryżu... Od trzech miesięcy jestem urzędnikiem w biurach Północnych Kolei Żelaznych za tysiąc pięćset franków rocznie i ani grosza więcej.”

— Do licha, to nie dużo — mruknął Forestier.

— Wierzę ci. Ale powiedz, jak mam sobie poradzić? Jestem sam, nie znam nikogo, nie mogę polecić swojej osoby nikomu. Nie brak mi dobrej woli, ale brak mi środków.

Kolega przyjrzał mu się uważnie od stóp do głów, jak człowiek praktyczny, który ocenia jakiś przedmiot, po czym oświadczył z przekonaniem:

— Widzisz, mój mały, wszystko zależy tutaj od zaufania do siebie. Człowiek trochę przebiegły zostaje łatwiej ministrem niż kierownikiem biura. Trzeba się narzucać, a nie prosić. Ale, że też do diabła, nie znalazłeś lepszej posady, niż miejsce urzędnika Kolei Północnej?

— Szukałem wszędzie i nic nie znalazłem. Ale w tej chwili mam coś nowego na widoku, proponuję mi, abym wstąpił jako trener do maneżu Pellerin. Tam będę miał najmniej trzy tysiące franków.

Forestier przystanął gwałtownie:

— Nie rób tego, to jest głupie, gdyż powinieneś zarabiać dziesięć tysięcy franków. Za jednym zamachem zamykasz sobie przyszłość. W twoim biurze jesteś przynajmniej zamknięty, nikt cię nie zna, możesz wyjść stamtąd gdy poczujesz się na siłach i zrobisz karierę. Ale skoro raz zostaniesz trenerem, koniec. To tak jak byś był maitre d'hotele'em*) w jakimś lokalu, gdzie cały Paryż jada obiady. Gdy będziesz dawał lekcje konnej jazdy panom z towarzysztwa lub ich synom, nie będą mogli przyzwyczaić się później do traktowania cię jak równego im.

Zamilkł, zastanowił się przez kilka sekund, a później zapytał:

— Czy masz maturę?

— Nie. Dwa razy zdawałem i za każdym razem ściałem się.

— To nic nie szkodzi, skoro doprowadziłeś swoją naukę do końca. Jeśli będzie się mówiło o Ciceronie lub o Tyberiuszu, to będziesz wiedział w przybliżeniu, co to jest?

— Dobrze. Nikt nie wie więcej, z wyjątkiem dwudziestu głupców, którzy potrafią sobie z tym poradzić. Bądź spokojny, nietrudno jest udawać silnego, wszystko polega na tym, aby się nie połapało, że jesteś ignorantem. Trzeba manewrować, unikać trudności. Przeskakuje się przeszkody i przygważdża innych, posługując się słownikiem. Wszyscy ludzie są głupi jak gęsi i o niczym nie mają pojęcia jak karpie

Mówił jak pewnie siebie zuch, który zna życie i uśmiechał się, patrząc na przechodzący tłum. Nagle zaczął kaszleć i stanął, czekając aż atak przejdzie; potem powiedział zniechęcony:

*) szef w restauracji dozorujący kelnerów.

— Czyż to nie jest nudne, że nie mogę pozbyć się tego bronchitu? Jesteśmy przecież w pełni lata. Tej zimy pojedę się leczyć do Mentony. Trudno, zdrowie przede wszystkim.

Doszli do bulwaru Poissonière, przed wielkie oszklone drzwi, za którymi przyklejone były obydwie strony otwartego dziennika. Trzy osoby stały i czytały.

Ponad drzwiami widniało jak wezwanie: „Zycie Francji”, wypisane wielkimi ognistymi literami z płomyków gazu. Przechodnie, wchodząc w blask, rzucany przez dwa jarzące się wyrazy, ukazywali się nagle w pełnym świetle, widoczni tak dokładnie i czysto jak w świetle dnia, po czym od razu znikali w cieniu.

Forestier pchnął drzwi: — „Wejść!” — powiedział. Duroy wszedł na górę po eleganckich, ale brudnych schodach, które widać było z ulicy, i znalazł się w przedpokoju, gdzie jego towarzysza przywitało dwóch gońców; potem zatrzymał się w przedpokoju przypominającym poczekalnię; była zakurzona i obdarta, wybita żółto-zieloną imitacją aksamitu, usianą plamami i wygryzioną w wielu miejscach, jakby ją jadły myszy.

— Usiądź — powiedział Forestier — wróć za pięć minut.

I znikł w jednym z trzech wyjść.

Dziwny zapach, szczególnie i bez nazwy, zapach sal redakcyjnych unosił się w pokoju. Duroy siedział nieruchomo, trochę onieśmieszony, przede wszystkim zaskoczony. Od czasu do czasu przebiegali przed nim jacyś mężczyźni, wchodząc przez jedne drzwi, wychodząc przez drugie, zanim zdążył im się przyjrzeć.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 259-80 Pogotowie wypadkowe PCK 104-44 Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15 Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicza (Sz. Pabianicka 56), Danieleckiego (Piotrkowska 127), Górczyńskiego (Daszyńskiego 59), Karłina (Wschodnia 54), Apteka Społeczna Nr 55 (Zielony Rynek 37), Zagórowskiej (Limanowskiego 37).

Teatry

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA: O godz. 19,15 - gościnne występy Teatru Klasycznego w komedii Scribale'a 'Szkłanka wody'. TEATR W. P. - O godz. 19,15 'Kram z piosenkami'. PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY: O godz. 19,15 'Moralność Pani Dulskiej' z udziałem J. Chojnackiej. TEATR LETNI 'OSA' (ul. Piotrkowska Nr telef. 272-70) - o godzinie 19,30 'Jadzia wdowa' J. Tuwima. TEATR LUTNIA - o godz. 19,15 'Rose Marie'. TEATR MELODRAM - nieczynny.

Kino

ADRIA - 'Wielka Wolga!' godz. 18, 18, 20; doz. od lat 14. BALTYSK - 'Młoda Gwardia' I seria - godz. 16, 18, 20, 21; doz. od lat 12. BAJKA - 'Krzysztof Waryk' - 18, 20; dla młodzieży. GDYNIA - 'Program aktualności kraj. i zagr. Nr 30' godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL (dla młodzieży) - 'Kulisy Ringu' - godz. 16, 18, 20. MUZA - 'Nikt nie wie' - godz. 18, 20; doz. dla młodzieży. POLONIA - 'Elita Graniczna' - godz. 15, 30, 18, 20, 30; doz. od lat 12. PRZEDWIOŚNIE - 'Złoty Kluczyk' - godz. 16, 18, 20; dla młodzieży. ROBOTNIK - 'Narzeczona z Turkmeni' - 16, 18, 20 dla młodzieży doz. ROMAN - 'Opowieść o prawdziwym człowieku' - godz. 18, 20; doz. dla młodzieży. REKORD - 'Mali detektywi' - godz. 16, dla młod. dozwolony; 'Czwarty Pezyskop' - godz. 18, 20. STYLLOWY - 'Krwawa Wendetta' - 16, 18, 20; dla młod. 'Rzym miasto otwarte' - godzina 18, 20. Dozw. dla młodzieży od lat 18. SWIT - 'Mężczyźni w jej życiu' - g. 18, 20; dozwolony dla młodzieży. TATRY (kino w ogrodzie) - 'Zawieja' dla młodzieży; godz. 16, 18, 20. TEZA - 'Tragiczny posąg' - godzina 17, 19, 21; niedozwol. dla młod. WISLA - 'Młoda Gwardia' I seria, 15, 30, 18, 20, 30; doz. dla młodzieży. WŁÓKNIARZ - 'Poculunek na stadionie' - godz. 17, 19, 21; doz. dla młod. WOLNOŚĆ - 'Tragiczny posąg' - godz. 16, 18, 20; niedozwol. dla młod. ZACHĘTA - 'Podróż w nieznane' - 16, 18, 30, 21; dla młodzieży niedozw.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Komunikat PCK

Referat Informacyjny PCK poszukuje rodziny następujących osób: Kiełbik Bolesław im. rodziców Stefan i Anna. Kiełbik Halina im. rodziców Stefan i Anna. Ślusarski Władysław im. rodziców Franciszek i Stefania. Kaczmarska Wanda, im. rodziców Kazimierz i Maria.

Sejm sądowników w Łodzi Doniosłe uchwały krajowego zjazdu

Licznie zjechali przedwczoraj do Łodzi przedstawiciele sądownictwa całej Polski, by na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorskich radzić nad sprawami swego zawodu oraz zabrać głos w najaktualniejszych zagadnieniach politycznych, społecznych i gospodarczych kraju.

Po słowie powitalnym przedstawiciela PZPR Zasady, delegat CRZZ Marek zreferował główne wytyczne II Kongresu Zw. Zawodowych.

Jak wynika z referatu sprawozdawczego gen. sekretarza Związku - prok. Jankowskiego oraz z wypowiedzi prezesa Związku - prok. Jankowskiego i obszernej dyskusji, po referatach, pracownicy sądowi i prokuratorcy biorą coraz żywszy udział w pracy politycznej i społecznej, solidaryzując się z wytycznymi Centralnej Rady Związków Zawodowych i Rządu.

Na ogólną liczbę czynnych w Polsce 59 oddziałów okręgowych Zw. Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich, 44 okręgi przeprowadziły kampanię zobowiązań przedkongresowych. W okręgach tych sędziowie i prokuratorzy uczcili zbliżający się dzień Kongresu Zw. Zaw. powzięciem konkretnych zobowiązań. Zobowiązania te były różne. Znaczna część pracowników sądowych, rozumiejąc doniosłość znaczenia realizacji hasła sojuszu robotniczo - chłopskiego, wyjechała na wieś, by wspólnie z robotnikami organizować życie kulturalne wsi. W ramach podjętych zobowiązań wygłoszono w zapadłych wsiach wiele tysięcy odczytów z zakresu popularyzacji prawa. W wyniku podjętych zobowiązań ożywiła się praca w kancelariach sądowych, uporządkowano załączności kancelaryjne. System "O" nie jest również obcy sądownictwu.

Zebrania i odczyty

- W świetlicy (Piotrkowska 73), o godzinie 16 zebranie organizacyjne Ligi Kobiet przy Zw. Inwalidów Wojennych. - W sali (Piotrkowska 87), o godz. 19 zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych w związku z mistrzostwami Polski kobiet. - W sali teatru "Melodram", Traugutta 18, o godz. 10 rozszerzone plenarne zebranie ORZZ.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 18 LIPCA 12.04 Wiad. połudn.; 12.20 Aud. dla wsi; 12.50 'Na swojską nutę'; 13.20 Szarynka PCK; 13.30 Muzyk.; 14.00 Aud. ZNP; 14.15 Muzyka rosyjska; 14.50 Komunikaty; 14.55 Z twórczości Szostakowicza; 15.15 Aktualności łódzkie; 15.25 Inform. ogólnopolskie; 15.30 'Śladami rzadkich roślin i zwierząt' - pog.; 15.45 Duet fortepianowy; 16.05 Pog. z cyklu: 'Ochrona przyrody'; 16.15 Aud. PDT; 16.20 Opowiadanie dla dzieci starszych 'Po przez front'; 16.35 Muzyk.; 16.50 'Umiemy czytać' - reportaż; 17.00 I Dziennik popoł. 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 'Głos mają kobiety'; 18.15 Kwintet klarnetowy A-dur Mozarta; 18.40 Pieśni w wyk. Chóru Cz. Janda; 19.00 II Dziennik popoł.; 19.15 'Od rodzona Wojsko Polskie Ludowe' - monetaż literacki; 19.40 Recital fortepianowy; 20.00 'Wszelkiego Radjowa'; 20.30 Koncert popularny; 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 'Daleko od Moskwy' - kol. odc. 22.00 'Na dobranoc'; 22.45 '7 dni sportu łódzkiego'; 23.58 Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiad.; 23.10 Koncert symf.; 23.50 Program na jutro; 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

nielwu. Jak wykazują prowizoryczne obliczenia, pracownicy sądowi zaoszczędzili już znaczne sumy.

Sędziowie i prokuratorzy, rozumiejąc doniosłość zachodzących w Polsce przemian o charakterze polityczno-społeczno-gospodarczym, pragną się przygotować do oczekujących ich obowiązków. W różnych dziedzinach kraju czynne są obecnie kursy ideologiczno-społeczne, na których kształcą się ponad 3 tys. sądowników.

W podjętej na zakończenie rezolucji czytamy m. inn.

"Dolnymi wszelkich starań, by aparat sądowy i prokuratorski należycie wywiązał się ze swych za-

Helenów zmienił się do niepoznania Prezydent Minor zwiedza teren wystawy

Jak będzie wyglądać Łódź za kilka, a nawet za kilkanaście lat, dowiedzą się łodzianie już w najbliższych dniach. Organizowana z okazji piętej rocznicy Manifestu Lipcowego wystawa w Parku Helenów zobrazuje nie tylko 5-letni dorobek naszego miasta, lecz również zapozna z jego przyszłym rozwojem.

Kto nie widział Helenowa od tygodnia, ten go dziś nie pozna - tak bardzo zmienił się ten park. Od świtu do wieczora wre tu praca. W alejach powstają coraz to nowe pawilony, brygady pracowników elektrotechnicznych instalują światła elektryczne, inne grupy robotników zakładają megafony.

Wewnątrz obszernej sali gimnastycznej powstaje m. inn. pawilon miasta Łodzi, Makieta przyszłej Łodzi ściąganie tu niezawodnie liczne rzesze mieszkańców naszego miasta, pragnących się dowiedzieć, jak za kilka lat będzie wyglądała Łódź. Wystawa Łodzi w Helenowie, to

Wczasy włókniarzy

Związek Zawodowy Włókniarzy rozpoczyna w bieżącym roku 23 ośrodkami wczasowymi w górach,

Burza nad Łodzią

Gwałtowna burza, która przeleciała wczoraj w godzinach południowych nad Łodzią i okolicą, wyrządziła poważne szkody rolnikom

Przy ulicy Augustów 16, w gospodarstwie, należącym do Franciszki LESNIEWSKIEJ i Stanisława RAZI-KA, piorun uderzył w stodołę. Mimo energicznej akcji trzech oddziałów łódzkiej Straży Pożarnej pod bezpośrednim kierownictwem płk. KALINOWSKIEGO, splonęła stodoła i szopa oraz znajdujące się w nich siano, siano, węgiel i narzędzia rolnicze.

We wsi GUZEW, koło Łodzi, splonęła stodoła, 3 szopy i narzędzia rolnicze, należące do rolnika Feliksa MADEJA. W akcji ratunkowej brała udział Straż Pożarna ze Rzgowa i jeden oddział z Łodzi. (ZS)

dań na powierzonym mu odcinku walki klasowej. Zadań polegających przede wszystkim na tepieniu szkodników, łapowników i złodziei mienia publicznego, których działalność zmierza do podważenia fundamentów budownictwa socjalistycznego".

"W obliczu zbliżającej się 5 rocznicy Polski Ludowej Zarząd Główny wzywa wszystkie ognia związkowe do należytego uczczenia na swym terenie Święta Odrodzenia Polski. Wydany w dniu 22 lipca roku 1944 Manifest PKWN położył podwalny pod ustrój demokracji ludowej, który zabezpieczył naszemu narodowi lepszą szczęśliwszą przyszłość".

Czasopisma i książki w spółdzielniach gminnych

Obrađujące ostatnio w Łodzi plenum Zarządu Wojewódzkiego Zw. Samop. Chłopskiej dokonało wyboru prezesa oraz wytyczyło prace tej organizacji na okres najbliższych miesięcy.

Prezesa Zarządu Woj. ZSCH. został poseł Bogdan Koralewicz-Włamewski. Jeśli chodzi zaś o wytyczne pracy Związku, to zmiernają one do bliższych zainteresowań drobno i średniorolnych gospodarstw chłopskich akcją hodowlaną.

Ponadto ZSCH. przystępuje do u-

aktwnienia pracy kulturalno-oświatowej. W województwie powstanie gęsta sieć sprzedaży czasopism i książek. Punkty sprzedaży zostaną zorganizowane we wszystkich spółdzielniach gminnych „Samopomoc Chłopska”. Instruktorzy Związku w pracy terenowej rozwiną szeroko zakrojoną propagandę czytelnictwa. (jb)

Robotnicy łódzcy wypełniają zobowiązania

Zobowiązania łódzkich robotników w dziedzinie podniesienia jakości produkowanych towarów prowadzą do coraz to lepszych wyników. Robotnicy Zakładów Odzieżowych im. Więckiego zrealizowali dotychczas plan podniesienia jakościowego produkcji w 98 proc.

Plan oszczędnościowy załogi Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Próchnika został już wykonany w 99 proc. Ponadto robotnicy tych zakładów odremontowali własną pracą i środkami sale produkcyjną, klatki schodowe i laboratorium.

Młodzież z PZPDz nr 2 wypełniając swoje zobowiązania, zorganizowała dotychczas trzy młodzieżowe brygady produkcyjne. (zs)

Pozdrowienia

Serdeczne pozdrowienia dla Redakcji, Czytelników i p. Agapita Krupki zasyłają harcerze przebywający w Polanicy na D. Śląsku. (podpisy nieczytelne)

Serdeczne pozdrowienia z Turczynka k. Warszawy z obozu przed festiwałem SFMD w Budapeszcie dla Redakcji oraz Czytelnikom „Dziennika Łódzkiego” akordeonistów z Łodzi: Spychała, Oberbek, Pilgiel.

Ze starych czasopism łódzkie bolączki

Łódź, albo raczej prasa tamtejsza, napróżno już od lat kilku kołaczę o instytucję tak niedozwoloną, tak mało wymagającą kapitału, a jednak tak bardzo dobroczynną, jak nasze Pogotowie ratunkowe. Toż jeśli gdzie właśnie, to w Łodzi pomoc doraźna jest konieczna; wypadki w fabrykach zdarzają się codziennie niemal, ludność, jak to stwierdza rubryka w „Rozwoju” skłonna jest niemniej od warszawskiej do bojek na noże; więc Pogotowie potrzebniejsze tam nawet, aniżeli w Warszawie, a jednak dotąd napróżno wołają pisma o tę instytucję. W mieście, w którym przewalają się miliony, trudno o kilkanaście tysięcy na Pogotowie. Czyż to nie charakterystyczne?

Dziwoląg językowy

Dziko brzmiącym wyrazem został wzbogacony w ostatnich czasach język niemiecki. Oto do starostwa w Lincu wniesiono niedawno dokument urzędowy, w którym znajduje się następujące wyrażenie: „Personaleinkommensteuerschaetzungs-kommisionsmitgliedereisekostenrechnungsergaenzungsrevisionsbefund”. („Wędrowiec”, 1899)

P. B. M. B. P. ODDZIAŁ ROBÓT INSTALACYJNYCH WARSZAWA - ul. MARSZAŁKOWSKA Nr 26 ZATRUDNI natychmiast 10 KIEROWNIKÓW Robót Instalacyj Ciepłych i Sanitarnych na dużych budowach, 10 KIEROWNIKÓW Robót Instalacji Elektrycznych na dużych budowach, 20 TECHNIKÓW INSTALATORÓW, 10 MAGAZYNIERÓW oraz wykwalifikowanych MONTERÓW HYDRAULIKÓW z POMOCĄ. Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego O. R. I. (K. 790)

Znów SZCZĘŚCIE nie ominęło naszych P. T. Graczy! W drugim dniu ciągnięcia 3 klasy 56 Loterii - PADŁO zł 100.000 na Nr 41888 w KOLEKTURZE Nr 215 H. KOPERSKIEGO ŁÓDŹ - ul. NARUTOWICZA Nr 9 JELENIA GÓRA, Konopnickiej 16 a.

LEKARZE Dr TEMPSKI specjalista, wenerologiczne skórne, włosów, moczo-płciowe Piotrkowska Nr 114. (k 48) Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-6. Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła nosa, Daszyńskiego nr 6, 8-10, 4-6. Tel. 101-50. (k 50) Dr REICHER - specjalista wenerologiczne skórne, płciowe (zaburzenia), Poludniowa 26, druga - szóstka wieczorem. (k 50) LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady Zastrzyki, Analizy, Dentystryka, Gabinet Kosmetyczny, Piotrkowska 3. (k 53) Dr JADWIGA ANFOROWICZ - skórne, wenerologiczne, kobiece 1-7 Próchnika 8. (k 70) Dr LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki, przeprowadził się Piotrkowska 56-8, przyjmuje 3-7. Tel. 151-47. Dr KUBREWICZ - specjalista wenerologiczne, skórne, 8-10, 4-7, Piotrkowska 104. (k 68)

Dyrekcja Miejskiego Liceum Ogólnokształcącego z prawami państwowymi w Łosicach, powiat Siedlecki poszukuje następcy Dyrektora oraz przyrodnika i polonisty. Warunki materialne b. dobre. Mieszkanie zapewnione. Dobra komunikacja z Warszawą. - Szkoła ma kilka etatów państwowych. (K. 886)

INSTRUKTORÓW poradni żywieniowych hodowców zatrudni przy okręgowych mleczarniach Centralia Mleczarska, Łódź, Gdańska 134.

ZATRUDNIMY szwów przy damskiej lukusowej robocie - Spółdz. Im. K. Świerczewskiego, Łódź, Jakuba 16. (6939 g)

NAUKA KURSY kroju, szycia, modelowania damskiego, dziecięcego przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska).

ROZNE FOTOAUTOMAT - NARUTOWICZA 8 wykonuje najtaniej przepi-sowe zdjęcia legitymacyjne. (k 151)

ZAGUBIONO dowody koni meldowane na Kijasa Zygmunta, Andrzejów, gm. Nowosolna, pow. Łódź. (K. 895)

SKRADZIONO karte rozpoznawczą wystawioną przez Zarząd Miejski Sędziów na nazwisko Armysty Wiesława. (7243 p)

TKACZ SAMODZIELNY na 2 krosna angielskie - jedwab - potrzebny na wyjazd, Adres w Administracji.

W czwartym dniu ciągnięcia III klasy 56 Loterii Klasowej PADŁA WYGRANA zł 100.000 na Nr 68272 w kolekturze JÓZEE PAHOŁA ŁÓDŹ - ul. PIOTRKOWSKA 51 Telefon 103.21. (6475 s.)

Wydawca: „Czyteinik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 98 tel. 309-02, 207-15, 304-75, Dział Miejski 217-82, Dział Sportowy 203-95, Dział Ogłoszeń 123-33, Dział Prenumerat 180-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Redaktor naczelny: ANATOL MIKULEJO

Dorobek sportu polskiego

od Manifestu Lipcowego do dnia dzisiejszego

Rekordowa frekwencja na meczach. Nowe inwestycje

Sport polski zaczął swoją działalność bezpośrednio po wyzwoleniu. Młodzież spragniona ruchu i radości, po tylu latach niewoli, samorządnie zaczęła organizować kluby sportowe. Światowo odradzający się sport początkowo nie uniknął przedwojennych błędów, zwężając, przez przyjęcie starej metody zamętu swego działania. Pierwszą próbą ujęcia sportu w ramy dostosowane do naszej rzeczywistości podjęły organizacje młodzieżowe. W województwach centralnych reaktywowały się przedwojenne kluby, ale na ziemiach zachodnich trzeba było budować je od nowa, w ciężkich warunkach. Trzeba przyznać, że organizacje młodzieży dobrze wywiązały się z trudnego zadania. Wprowadzony został centralizm pracy klubów młodzieżowych, zorganizowane zostały dostawy sprzętu i rozpoczęto budowę urządzeń sportowych. Wiele uwagi poświęcono szkoleniu działaczy i instruktorów sportowych.

W 1945 roku na widowniach sportu polskiego wtroczyły Związki Zawodowe, które od tamtego czasu nie miały ciężar rozwiązywania koncepcji sportu polskiego. Rzuciły one przede wszystkim hasło upowszechnienia sportu. Stworzyły nowoczesną strukturę sportu związkowego, podciągając za sobą inne organizacje, działające na polu wychowania fizycznego i sportu. Dziś możemy powiedzieć, że struktura sportu jest ustalona, że należy jeszcze tylko usunąć pewne niedociągnięcia i braki. Nie znaczy to, że formy strukturalne i organizacyjne nie będą ulegały zmianie, życie w Polsce płynie szybkim tempem i sport nie może pozostawać w tyle.

Ustalenie obecnej struktury mogło nastąpić po przewyższeniu apolityczności organizacji sportowych, ich izolacji od przemian społecznych, zachodzących w kraju. Sportowcy maszerują dziś ramieniem przy ramieniu z wszystkimi, którzy budują podstawy socjalizmu w Polsce. Ogólnie słyszy się narzekanie na poziom naszych wyników. Otóż musimy sobie powiedzieć, że wyniki nie przychocą same, że dziś nie wystarczy talent i entuzjazm, że na wyniki trzeba zapracować. Tej systematycznej pracy brak naszym sportowcom.

Szybko upadamy w optymizm, by po fakcie nie wpaść znow w krańcowy pesymizm. Wiemy, że szczytowe wyniki osiągnąć można tylko na masowej bazie ćwiczących. Ta baza w okresie pięciu lat od ogłoszenia manifestu PRWV zwiększyła się wielokrotnie. Wyszły zaobserwowane postępy młodzieży szkolnej, czy coraz to lepsze wyniki sportu związkowego, spojrzeć na ilość biorących udział w masowych biegach, igrzyskach itp., aby uśmieć patrzeć w przyszłość naszego sportu wyczerpując.

Jedną z najcięższych zdobyczy po wojennego sportu są zmiany w składzie socjalnym naszych sportowców. Robotnicy z fabryk, kopalni i hut śledzą masowo nie tylko po rekordy we współzawodnictwie pracy, ale i po rekordy sportowe.

Zrobiliśmy duże postępy na polu szkolenia kadr trenerów i instruktorów. Akademia Wychowania Fizycznego pracuje dziś dla wszystkich ogniw sportowych. Wysłała ze swej przedwojennej izolacji, kiedy to wypuszczała absolwentów niezdolnych do pracy w terenie, gdyż tym terenem nie była powiązana. Tysiące przewodników i instruktorów szkolnych przez GUKF i Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu już w niedługim czasie zapełni dotkliwe braki w naszej kadrze i nada właściwy kierunek pracy podstawowym komórkom naszego sportu — kołom i klubom.

Przebrnęliśmy szczęśliwie przez problem amatorski, którego zasady ustalone były dla sportu burżuazyjnego, a nie dla robotniczego. W Polsce nie ma już problemu amatorskiego czy zawodowego i związanego z tym łamania moralności sportowej. Ołbrzymiego wysiłku dokonał sport polski w dziedzinie inwestycji sportowych.

Mimo porażki łodzian gra Ślązaków nie wzbudziła zachwyty

Mamy już mistrza Polski w szczypiorniaku. Został nim chorzowski AKS, który wczoraj pokonał LKS Włókniarz 7:6 (2:2). Podczas trwania zaciętego pojedynku o każdy punkt, jeden ze znanych przed wojną sportowców, który nie wiedział widocznie w jakich barwach występują walczące na boisku drużyny, w pewnym momencie zapytał najbliższą siedzącą „specie”, w jakich koszulkach gra pretendent do tytułu? To nie była tylko zwykła ciekawość i w ten sposób nie należy sobie tłumaczyć wyżej przytoczonego pytania. Istotnie, na tle gry włókniarzy, przyszył mistrz Polski nie mógł nam w niczym zaimponować.

W zespole gości, tak zresztą, jak i w drużynie włókniarzy, nie mogliśmy dojrzeć planowych akcji. Jako tako jeszcze toczyła się gra, gdy zaczęły się akcje ofensywne. Im bliższa je dnak była odległość do bramki, tym większy chaos wkładał się do szeregów atakującego napadu, tym bardziej zawodnicy stawali się bezradni.

Na palcach obu rąk mogliśmy policzyć dowcipniejsze zagrania chociaż bloki defensywne nie były z gruntu. Wystarczyło zastosować umiejętnie wychodzenie na pozycję, a nie wątpliwe bramkarze nie mieli by powodów do uskarżania na brak zatrudnienia.

Samo przeprowadzenie akcji środkiem i niezbyt cenny strzał — to stanowczo za mały repertuar, aby można było wysoko klasyfikować w drużynie AKS reprezentantów Polski, a więc w pierwszym rzędzie braci Thielów.

Do rzadkości również należały długie przerzuty, które z jednej strony ułatwiają grę partnerom, z drugiej — zwalnijają kontrolowane przez przeciwnika pole, z którego można działać przez zaskoczenie.

Gdyby więc Ślązacy nie mieli w swej bramce Tomana, Włókniarz za szczyby z boiska, jako zwycięzca. Nie kto inny, a właśnie ten reprezentacyjny bramkarz Polski likwidował z powodzeniem silne bomby łodzian. Skoro mówimy o bombardowaniu, nie znaczy to, że napad gospodarzy grał bezbłędnie. Odwrotnie, popełniał więcej błędów, niż piątka przeciwnika. Łodzianie wnieśli do gry żywiołowość i nieustępliwość w pojedynkach, a przy tym wszystkim od-

czasu do czasu udawało się im i ostre strzelania. I na tym kończyła się ich rola. Rej wodził Szulc. Młody ten szczypiornista nie zawsze widocznie pamięta, że szczypiorniaki, to gra zespołowa, a od rasowego łącznika poza strzałem — wymaga się również dowcipnego ustawiania się na pozycję. Publiczność na trybunie denerwowała się często, gdy łodzianie nie umieli sforować obrony. Wyrażano podziw dla umiętnej gry tej formacji, która naszym zdaniem na pochwałę nie zasłużyła, bo grała również słabo. Zadanie ułatwiał jej sam atak łódzki.

gorzej o wiele przedstawiała się sytuacja u Włókniarzy. W obronie łódzkiej nie przestrzegano generalnej zasady — krycia zawodników. Błąd ten zadecydował po przerwie o zwycięstwie gości. Z przebiegu meczu zanotowaliśmy iż w początkowym okresie gry AKS

dzierzył inicjatywę w swych reżach. Pod koniec pierwszej połowy i w początkach drugiej — stroną nacierającą byli gospodarze, którzy prowadzili nawet stosunkiem bramek 4:2. Radość w obozie włókniarzy trwała jednak krótko. Grad strzałów popisał się na bramkę łódzką i Gorgiel musiał przed nimi pięciokrotnie kapitulować.

Ostateczne zwycięstwo odnieśli więc „akaesiacy”. Bramki dla gości zdobyli: Thiel II — 5. Krawczyk i Latka — po jednej.

Dla Włókniarza: Ulatowski i Szulc — po dwie, Huben i Bujnowicz — po jednej. Sędziował p. Pachla z Warszawy, który popełnił wyprowadzić kilka błędów, jednak nie zasłużył na tak ostre protesty ze strony publiczności (w. l.)

Za nonszalancję płaci się słono

Zgierz pokonany przez Zduńską Wolę 5:0 (1:0)

Piękny puchar przechodni, ufundowany przez Łódźską Okręgową Związek Piłkarski dla najlepszej reprezentacji prowincjonalnej — zdobyła w tym sezonie Zduńska Wola, która w meczu finałowym pokonała jedenastkę Zgierza 5:0 (1:0).

Dla sportowców wynik ten jest dużą niespodzianką, bowiem w początkowej fazie powyższych rozgrywek uważano, iż zespół Zduńskiej Woli, nie posiadający ani jednego A-klasowego klubu, znajduje się raczej na straconej pozycji.

W finale stawiano na Zgierz, który reprezentację swego miasta mógł oprzeć na szkielecie twardej, A-klasowej drużyny „Buruty”.

Okazało się jednak, że różnica przynależności do poszczególnych klas nie zawsze decyduje o wyniku spotkań, o ile jedna ze stron lekceważy np. treningi.

Właśnie na źle utrzymanym stadionie w Zduńskiej Woli braki zgierzan były aż nazbyt wyraźne. Ze wszystkich zaobserwowanych „walorów”, w zespole zgierzan najbardziej rzucała się w oczy pewność siebie. I właśnie ta pewność siebie, ta nonszalancja postawa gości, w początkowym okresie meczu

decydowała o porażce. Zgierzanie posiadali za skromne wiadomości ze sztuki piłkarskiej, aby mogli sobie pozwolić na lekceważenie tak bojowo nastawionego przeciwnika, jakim była w tym dniu drużyna Zduńskiej Woli. Gospodarze w zupełności zdawali sobie sprawę z tego, że za mało umieją, aby mogli wnieść do gry więcej, niż trzy elementy: wytrzymałość, ambicję i ofiarność. Za pomocą tych trzech elementów mecz wygrali w imponującym stosunku, choć w polu często ustępowali zgierzanom.

W polu ustępowali, ale pod bramką wyraźnie górowali. Nie bawili się tu w zawile kombinacje, lecz jak huragan całą piątką parli do przodu, strzelając w każdej możliwej pozycji.

W ataku, zdaniem miejscowych „błędów”, pierwsze skrzypce grał w drużynie Zduńskiej Woli prawoskrzydłowy Jasiak. Owszem, Jasiak może zaimponować tym wszystkim, którzy króla strzelców uważają za najlepszego rycerza w polu.

Nam się najbardziej podobał natomiast lewy łącznik Grabski. Cóż się nam w nim podobało?

Myśl w grze i szybka orientacja w sytuacjach podbramkowych. Grabski nie zawsze potrafił panować nad skaczącą piłką, jednak pewne zadania wykonywał bezbłędnie. Jest przy tym młody i pod okiem trenera może liczyć na powodzenie w swej piłkarskiej karierze.

W pomocy grano równo. Nie było jasnych punktów, gdyż wszystkich trzech piłkarzy charakteryzowała w grze mrówcza praca.

W obronie od popularnego „tatuśka”, szybszym był Szczepański, który remu partner z lewej dorównywał tylko pod względem agresywności.

W reprezentacji zgierzan wszyscy gracze poniekąd swej formy.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Grabski — 3, Jasiak i Paroński — po jednej.

Sędziował p. Naporski z Łodzi, który podczas całego spotkania popełnił tylko jeden, jedyny błąd, polegający na tym, że nie wskazał miejsca na trybunie sędziemu autowemu wówczas, gdy ten po każdej strzelonej bramce z chorągiewką w ręku skakał z radości. Czyż taki pomocnik głównego arbitra może wzbudzić zaufanie? (w. l.)

Mecz ten odbył się w Sieradzu dużej zainteresowanie, gromadząc na boisku ok. 3 tysięcy widzów. Do przerwy piłkarze Sieradza potrafili utrzymać wynik remisowy 0:0, ale po zmianie stron w 20 min. Szandia wykorzystał dogodną sytuację podbramkową, zdobywając prowadzenie dla swojej drużyny. Wynik 1:0 utrzymał się do końca meczu. Spotkanie było interesujące. W drużynie Sieradza zawiódł atak. Sędziował Szperling z Łodzi.

Cracovia - Polonia (W) 4:2

W ostatnich meczach piłkarskich o mistrzostwo Ligi padły następujące wyniki:

Cracovia — Polonia (W) 4:2.
Legia — Lechia 4:4.
Cracovia po zwycięstwie tym wysunęła się na drugie miejsce w tabelce ligowej, a Lechia dzięki uzyskaniu wyniku remisowego z Legią zduńskowską Ruch, wybijając się na 9 pozycję.

OSTATNIA TABELKA LIGOWA

Po wczorajszych dwóch spotkaniach o mistrzostwo Ligi tabela przedstawia się następująco:

1) Wisła	11 19: 3 34: 9
2) Cracovia	11 16: 6 27:18
3) ZZK	11 15: 7 37:21
4) Polonia (W)	11 13: 9 21:17
5) Szombierki	11 11:11 20:20
6) ŁKS Włókniarz	11 11:11 25:28
7) AKS	11 11:11 22:28
8) Warta	11 10:12 16:14
9) Lechia	11 8:14 20:34
10) Ruch	11 7:15 22:23
11) Legia	11 7:15 17:28
12) Polonia (B)	11 4:18 15:26

Nowy rekord Polski

Podczas eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych juniorów, zgromadzonych na obozie w Akademii W.F. na Bielunach, czesłowy sprinter polski Lipski zatakwował rekord polski w biegu na 300 m.

Próba powiodła się.

Lipski uzyskał rekordowy czas 35,1 sek.

Dotychczasowy rekord należał do Dunckiego (1937 r.) i wynosił 35,7 sek.

Podziękowanie

Komitet budowy Hali Sportowej dziękuje organizatorom meczu piłkarskiego rozegranego między pracownikami Biura Personalnego, a pracownikami Wydziału Finansowego — Zarządu Miejskiego. Dochód z których to zawodów wyniósł 221.000.— i został wpłacony na konto Komitetu. Impreza godna naśladowania.

Związkowiec „Zryw” ofiarował nagrodę

Wczoraj p. Stanisław Racięcki (kałpian sportowy (KOZB) dostarczył nam piękną nagrodę przedstawiającą kolarza z brązu na marmurze. Statuetka ta ofiarowana została przez „Związkowiec.Zryw” dla najlepszego łodzianina w wyścigu Dookoła Polski na etapie Warszawa—Łódź. Jesteśmy przekonani, że za przykładem „Zrywu” pójda i inne kluby sportowe, które zechcą przez ofiarowanie nagrody przyczynić się do spularyzowania sportu kolarskiego w Polsce.



(12) Nie zważając na nieco kwaśną minę prezesa, Agapit odchrząknął i ciągnął dalej:
— Czy zwrócił pan uwagę, prezesie, jak dzisiejsza młodzież garnie się do sportu? I to już od małego.
— Owszem — odparł prezes — ale nie zgadzam się



z jednym. Moim zdaniem praca zawodowa, przeszkadza w uprawianiu sportu. Sportowcy muszą stworzyć takie warunki, żeby poza dążeniem do rekordu nie go nie obchodziło.
— Jaki? — aż się zająknął starszy pan z irytacją



— więc pan uważa, prezesie że dobry sportowiec nie może być pierwszym pracownikiem w jakiejś kolwiek branży? A Grzywoz, który jest górnikiem? A te śliczne dziewczątka z łódzkiej „Chemii”, które zdobyły w tym roku mistrzostwo Polski w siatkówce?